

ALEXANDRE MESSER

ur. 1938; Grabowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Ząbkowice Śląskie, stalinizm
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Francja 2011, dzieciństwo, szkolnictwo, Ząbkowice Śląskie, edukacja, język rosyjski, język żydowski, język polski, szkoła żydowska

Edukacja w Ząbkowicach Śląskich

Między nami rozmawialiśmy po rosyjsku. W miasteczku był garnizon sowiecki, tak że mieliśmy doskonałe stosunki z tymi żołnierzami sowieckimi. Była szkoła żydowska. W tej szkole językiem wykładowym był jidysz. Język polski był używany jedynie dla lekcji polskiego i historii. No to była taka jakaś dziwna sytuacja, bo między dziećmi w czasie przerw rozmawialiśmy po rosyjsku, w klasie podczas lekcji rozmawialiśmy w jidysz, trochę po polsku podczas lekcji polskiego. Ja nawet nie pamiętam, że się uczyłem polskiego. Jakoś to przyszło samo. I z rodzicami ja mówiłem po rosyjsku, a oni do mnie mówili po żydowsku. A później, po pewnym czasie, ojciec mi powiedział: „Słuchaj, teraz jesteśmy w Polsce, czas żebyś mówił po polsku”. No i przeszliśmy na polski, chociaż rodzice między sobą zawsze rozmawiali w jidysz. Ja z nimi rozmawiałem czasem w jidysz, ale w większości czasu to było po polsku. Po tym okresie rosyjskim przeszliśmy na polski. No później już rozmawialiśmy zawsze po polsku. No i szkoła żydowska została zamknięta, mam wrażenie w 48 albo w 49 roku. Zdaje się, że w 49. Bo wtedy większa część Żydów z Ząbkowic wyjechała do Izraela, część wyjechała do innych krajów, na zachód. A ci którzy pozostali, no to już nie było wystarczająco dzieci na to, żeby mieć szkołę. Tak że nas podzielono i przydzielono do tych dwóch szkół polskich. W zasadzie myśmy wszyscy byli w szkole numer jeden. Pamiętam, że w naszej klasie, w 49 roku to musiała być trzecia czy czwarta klasa. W naszej klasie to było dość ciekawe, bo jak się patrzyłeś na nas, to wszystko byli sami blondyni i tylko pięć głów czarnowłosych. To było pięć Żydów. W szkole była modlitwa, była religia. Tak że rano, jak zaczynały się lekcje, to zaczynało się od modlitwy. No wszyscy się odwracali na prawą stronę, bo po prawej stronie był krzyż. My zostawialiśmy prosto, bo myśmy patrzyli na orła, który był przed nami. Znaczący Polacy się modlili, Żydzi się nie modlili, a podczas lekcji religii, to dla nas urządzono lekcję języka jidysz. Tak że do 52 roku, to znaczy do czasu kiedy wyjechałem do

Warszawy, to miałem lekcje języka jidysz. Uczyłem się gramatyki, literatury. To było dość ciekawe. Wielu ludzi tutaj na zachodzie nawet nie wiedziało o tym, że jeszcze do lat pięćdziesiątych bywały lekcje języka jidysz.

Data i miejsce nagrania	2011-04-11, Paryż
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Agnieszka Zachariewicz
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"